Nr. 5. Środa 8 stycznia 1913. Rocznik XXII.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru oddzielnego 8 h.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11.
Telefon Nr. 396.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy: Kraków, Floryańska 55.
Telefon Nr. 1354.
Konto czekowe Nr. 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w Nadesłanem 60 h.

Pokój czy wojna?

Przed zerwaniem rokowań.

Sytuacya w Londynie z powodu ultimatum państw bałkańskich zaostrzyła się do tego stopnia, że uważają ponowny wybuch wojny już w piątek za prawdopodobny. Jedyna nadzieja jest jeszcze w interwencyi mocarstw, które w Konstantynopolu już rozpoczęły kroki, aby skłonić Turcyę do ustępstw w sprawie Adryanopola i wysp Egejskich. Rokowania miały odbyć się dalej jeszcze w sobotę, ale w ostatniej chwili Reszyd pasza prosił przewodniczącego konferencyi Novakovicza o odroczenie do poniedziałku, ponieważ chce zasięgnąć nowych instrukcyj od swego rządu. Delegaci bałkańscy zgodzili się na zwłokę do poniedziałku, a równocześnie zawiadomili oficyalnie biuro Reutera, że zerwą w poniedziałek konferencye, gdyby Turcy postawionego im ultimatum w zupełności nie uwzględnili. W cztery dni potem o godzinie 7 wieczór rozpoczną się kroki nieprzyjacielskie na całej linii. Każde odniesienie się do wielkich mocarstw może obchodzić tylko Turcyę. W poniedziałek Turcy muszą powiedzieć: tak, lub nie.

W rządzie tureckim panuje różnica zdań co do dalszych ustępstw. Na sobotniej radzie ministrów dyskusya była bardzo żywa. Jedna grupa ministrów z wielkim wezyrem omawiała sprawę pokoju, druga z ministrem marynarki akcyę floty. O godz. 4 po południu wysłano do delegatów londyńskich następujący telegram:

Porta obstaje przy swojem stanowisku w sprawie wysp archipelagu i granicy Adryanopola.

Sądzą, że oznacza to zerwanie rokowań pokojowych. Rada ministrów zbierze się w tej sprawie jeszcze raz, aby przyjąć do wiadomości odpowiedź delegatów bałkańskich.

Sytuacyę zaostrza jeszcze niepokój wewnętrzny w Turcyi, gdzie młodoturcy pracują nad obaleniem Kiamila paszy, któremu zarzucają, że stoi zanadto pod wpływem ambasadorów Francyi, Anglii i Rosyi, przeciw którym znowu kopią dołki ambasadorowie Niemiec, Austryi i Włoch. Były wielki wezyr Hakki pasza jest głową ruchu młodotureckiego, skierowanego przeciw Kiamilowi. W gabinecie panuje niezgoda co do dalszego prowadzenia wojny. Mimo urzędowych zaprzeczeń jest faktem, że Nazim pasza układa się z komitetem młodotureckim, co wywołuje pogłoski o dyktaturze wojskowej. Zresztą panują powszechnie obawy co do ponownego rozpoczęcia wojny.

Obawy zwiększa jeszcze fakt, że Rosya zaczęła swą starą politykę w Azyi tureckiej, w Armenii i na granicy perskiej. W Turcyi boją się, że w razie ponownego wybuchu wojny, Rosya może rozpocząć na terenie azyatyckim operacye, co równałoby się zupełnej zagładzie panowania tureckiego w Azyi. Na jedną tylko pomoc Turcya liczy, mianowicie na Rumunię. Dzienniki londyńskie twierdzą, że między Rumunią a Turcyą zawartą została umowa, że w razie wojny Rumunia zaatakuje Bułgaryę, z którą jest w silnem nieporozumieniu co do odstąpienia Dobrudży z Sylistrą. Sojusz ten ma dodawać Turcyi sił do opierania się żądaniom państw bałkańskich, ale z drugiej strony twierdzą, że wystąpienie Rumunii pociągnęłoby za sobą wmieszanie się Rosyi, a za nią musiałaby pójść Austrya i w ten sposób konflikt ogólny byłby gotowy.

O zaostrzeniu się stosunku rumuńsko bułgarskiego świadczy doniesienie berlińskiej „Vossische Ztg." z Bukaresztu, wedle którego stosunki obu państw weszły w fazę decydującą. Żądania Rumunii co do Dobrudży są bardzo umiarkowane. Rząd rumuński jest zdecydowany nie dopuścić do odroczenia sprawy i jeżeli zajdzie potrzeba, armia rumuńska wtargnie do Bułgaryi i siłą zabierze to, czego Bułgarya nie chce dobrowolnie przyznać. Potrzebne zarządzenia wojskowe są w pełnym toku, ale nie znikła jeszcze nadzieja, że sprawa da się załatwić w drodze pokojowej.

Jeżeli się uwzględni, że Rumunia ma też do Serbii pretensye z powodu ucisku Kucowołochów w Serbii, oraz, że między Bułgaryą a Serbią stosunki są nie najlepsze, jak o tem świadczy ostra polemika obustronnej prasy, będziemy mieli obraz położenia, które obecnie jest daleko gorsze, niż po gładkiem zawarciu zawieszenia broni się spodziewano. Sytuacyi tej nie zmieniają też podjęte na nowo obrady ambasadorów w Londynie, gdyż obrady te nie doprowadziły dotąd do żadnego rezultatu w najwa-

---

KAROL DE COSTER.

DYL SOWIZDRZAŁ.

Powieść historyczna.

Przełożył Czesław Wrocki.

4

(Ciąg dalszy).

Mnisi zaś owi odbierali od wstępujących do namiotu grosze. Chłop sławił głosem wielkim zasługi świętej, a nie pominął w swej opowieści zdarzenia z onej żywota, kiedy to owa święta dla niedostatku pieniędzy zapłaciła pewnemu młodzieńcowi dług w naturze pięknej, nie chcąc zgrzeszyć przeciwko Duchowi świętemu przez zatrzymanie onemu należnej zapłaty.

Mnisi zasie kiwali głowami na znak, że chłop ów prawdę mówił. Przy boku onych stało grube i czerwone babsko, lubieżne jako sama bogini Astarte, dmące z mocą w kobzę okrutną, przy niej zasie śpiewało gładkie paniątko tak słodko, jakoby gajówka. Ponad wejściem do namiotu chybotała za oba uszy sznurami do dwu drążków uwiązana stągiew, pełna wody w Rzymie rzekomo poświęcanej. Tak bowiem oznajmiała gruba wiedźma, czemu mnisi głowami zgodnie chwiejąc przytakiwali.

Sowizdrzał spozierał na ową stągiew z miną srodze zamyśloną.

Do jednego ze słupków, podpierających namiot, uwiązany był osioł; tenci więcej widno sianem niźli owsem karmiony stał z pochyloną głową w ziemię wpatrzony i bez nadziei, iżby z niej jakoweś osty wyrosły.

„Towarzysze" — rzekł Sowizdrzał, przyczem wskazał palcem na grubą wiedźmę, obu mnichów i na melankolię cierpiącego osła — „ci oto państwo śpiewają tak cudnie, że musim osła do tańca przynlewolić". Poczem poszedł do najbliższego kramu i kupił pieprzu za grosz, a podniósłszy osłu ogon, natarł mu dobrze podogonie onym pieprzem.

Gdy osioł poczuł palenie pod ogonem, zajrzał w ono miejsce, skąd tak niezwykły ogień wychodził. Kiedy jednak pieczenie nie ustawało, ale poczynało się coraz wzmagać, począł ryrzeć, wierzgać i chcąc uciec przed paleniem, jął szarpać i wstrząsać z całych sił słupem, do którego był uwiązany.

Wówczas ze stągwi, między słupkami zawieszonej, chlusnęła przy pierwszem targnięciu się osła wszystka poświęcana w Rzymie woda w namiot i na tych, co w nim byli. W tejże chwili runął i namiot i przykrył mokrą płachtą gapiów, słuchających opowieści o świętej Maryi Egipcyance.

Sowizdrzał zasie z towarzyszami przysłuchiwali się z niemałą uciechą wielkiemu krzykowi i skargom pobożnych, szamocących się pod płótnem, którzy wreszcie, oskarżając siebie wzajem o przyczynę wypadku, łając się i bić się pomiędzy sobą poczęli. Płótno podniosło się wówczas i znów opadało, jakoby wzburzona fala, pod naporem walczących. Ilekroć tedy dojrzał Sowizdrzał kształt pewien wypukły a okrągły, wypychający w górę płótno, kłuł długą igłą ono miejsce. Wonczas wydzierał się z pod płótna przeraźliwy krzyk, a bitwa stawała się jeszcze zapalczywszą. Sowizdrzał prał się wtedy po lędźwiach z wielkiej uciechy, a cieszył się jeszcze bardziej, kiedy osioł wyrwał się wreszcie, ciągnąc za sobą płótno, stągiew, słupki i uczepionych do nich chłopa z babą i dziewczyną.

Lecz biedne zwierzę ciężarowi temu podołać nie mogło i przystawało co krok, podnosząc w górę łeb i rycząc lub zaglądając sobie pod ogon, zali płonący tam ogień rychło zagaśnie.

Pobożni walczyli tymczasem ze sobą dalej. Mnisi zasie, nie oglądając się na nich, zbierali rączo porozrzucane po ziemi grosze, w czem dopomagał im pilnie Sowizdrzał i nie bez korzyści.

VI.

Rozdział, w ktorym jest mowa o tem, jako Sowizdrzał ludziom teraźniejszość i przyszłość odgadywał.

Kiedy Sowizdrzał miał piętnaście lat, ustawił jednego dnia na placu w mieście pobliskiem namiot na czterech słupkach i obwieszczał głosem wielkim, że odtąd może każdy zobaczyć u niego obraz swego teraźniejszego, jakoteż przyszłego życia, przedstawiony w ramie pięknie ze słomy przyrządzonej.

(Ciąg dalszy nastąpi).

żniejszej sprawie, tj. w sprawie oznaczenia granic Albanii, co do których nie znaleziono dotąd pośredniej drogi między propozycyami Austryi, Rosyi i Serbii.

(*Telegramy z wtorku 7 stycznia*).

Rokowania trwają dalej.

Londyn. Konferencya pokojowa zebrała się wczoraj po południu o godzinie 4. Tureccy delegaci przedłożyli swe nowe propozycye. Posiedzenie skończyło się o godzinie 5.

Na wczorajszej konferencyi pokojowej oświadczył Reszyd pasza: Odpowiedź delegatów państw bałkańskich podnosi, że Turcya nie liczy się z wynikami wojny. Wobec tego musimy wskazać, że uczyniliśmy znaczne ustępstwa terytoryalne i aż do dwóch punktów przyjęliśmy wszystkie żądania sprzymierzonych. Dalej wskazał Reszyd pasza, że Turcya zgodziła się na wstawienie w propozycyi, odstępującej terytorya na zachód od Adryanopola, zamiast słów „terytorya obsadzone“, „terytorya położone“, w czem leży dowód pojednawczości Turcyi.

Ustępstwa Turcyi.

Londyn. Biuro Reutera dowiaduje się, że propozycye tureckie w sprawie Maricy i Tundży z odstąpieniem Kirkilisse, które zostały przedłożone na poniedziałkowej konferencyi, uważane są w kołach delegatów państw związkowych za krok naprzód. Granica ta jest prawie identyczna z granicą, wyznaczoną traktatem z San Stefano. Chociaż sprzymierzeni nie przyjmą tych propozycyj, jednakże świadczą one, że Turcya zaczyna się bardziej liczyć z położeniem. Jest podstawa do przyjęcia, że po tych tureckich propozycyach nastąpią dalsze, które doprowadzą do trwałego pokoju.

Optymizm Danewa.

Paryż. Specyalny korespondent „Matina“ donosi z Londynu, że pełnomocnik bułgarski Danew nadal zapatruje się optymistycznie i oświadczył, że wszystko się jeszcze wyjaśni.

O Adryanopol.

Londyn. Biuro Reutera dowiaduje się z kół delegatów bałkańskich, że nie osądzają oni tak krytycznie położenia, jak w sobotę. Sprawa zerwania rokowań nie wydaje się chwilowo tak palącą. Sądzą oni, że przed upadkiem Adryanopola, mocarstwa nie będą interweniować, a upadku Adryanopola oczekują w przeciągu 10 dni. Interwencya mocarstw przed wzięciem Adryanopola, oznaczałaby naruszenie neutralności wobec Turcyi. Sprzymierzeńcy uznają możliwość politycznych komplikacyj, gdyby wojna została podjętą i podobnie jak mocarstwa przywiązują wagę do tego, aby uniknąć komplikacyi. Dlatego jest prawdopodobnem, że rokowania między Turcyą a sprzymierzeńcami będą dalej prowadzone i że sprawa Adryanopola w najbliższym czasie będzie uregulowaną.

Dalej donosi biuro Reutera, że na skutek rad, jakie nastąpiły ze strony mocarstw, rokowania nie będą przerwane, jednakże nie można z tego wnosić, jakoby była mowa o zmianie stanowiska w sprawie Adryanopola. Według ostatnich wiadomości bliskiem jest zajęcie Adryanopola. Uważają za prawdopodobne, że Turcy przedłożą świeży projekt granicy bułgarsko-tureckiej.

Oburzenie w Bułgaryi.

Sofia. Wiadomości, otrzymane z Londynu, wywołują tu oburzenie. Ludność uważa postępowanie Turcyi za prowokacyę. Wzburzenie rośnie pod wpływem wiadomości, nadchodzących z Bukaresztu, według których Rumunia przygotowuje się do wystąpienia zbrojnego. Co do żądań Rumunii, to uważane są one za niemożliwe do przyjęcia i nieuzasadnione.

Mobilizacya w Rumunii.

Paryż. Bawiący tu studenci rumuńscy otrzymali wezwanie, aby w przeciągu 5 dni wrócili do kraju i zgłosili się do władz wojskowych.

Otwarcie Dardanelów?

Petersburg. Korespondent paryski „Nowoje Wremia“ zapewnia na podstawie miarodajnych informacyj, że przejazd przez Dardanele będzie wkrótce otwarty dla okrętów wojennych wszystkich mocarstw.

Serbia wobec Albanii.

Belgrad. Organ rządowy „Samouprava“ określa stanowisko rządu serbskiego w sprawie Albanii i pisze: „Armia serbska doszła w wojnie zwycięsko aż do morza. Jeżeli mocarstwa chcą stworzyć Albanię i opierają się przyznaniu Serbii portu adryatyckiego, to Serbia godzi się na to, ale nie dopuści, aby jej odebrano te terytorya, które już zdobyła. Cierpliwość Serbów i ich względy na mocarstwa mają także swoje granice. Serbia nie pozwoli na to, aby kilkaset tysięcy Serbów pozostawało dalej pod krwawymi rządami dzikich Arnautów“.

Wrzenie w Czarnogórze.

Londyn. „Times“ donosi, że sytuacya w Czarnogórze jest wprost rozpaczliwą. Utrzymują, że o ile Skutari nie pozostanie przy Czarnogórze, w kraju wybuchnie rewolucya, która zwróci się przeciw dynastyi.

* * *

Przebieg konferencyi.

Londyn (Tel. wł.). Dalsze rokowania pokojowe zostały odłożone na nieograniczony termin. Zerwania rokowań nie ogłoszono. Na posiedzeniu delegaci tureccy szeroko motywowali odpowiedź odmowną na postawione im w piątek żądania. Z odpowiedzi tej wynika, że Turcy nie odstąpią Adryanopola i wysp Egejskich, natomiast zrzek ją się Krety. Delegaci bałkańscy odpowiedzieli, że ponieważ rokowania nie doprowadziły do zgody, suspendują dalsze rokowania, poczem przewodniczący delegat serbski Novakovicz mimo protestu Turków zamknął obrady.

To zamknięcie obrad wywołało u Turków złe wrażenie, tembardziej, że mocarstwa nalegają na nich aby ustąpili Adryanopol. **Turcy myślą powa żnie o dalszej wojnie.**

Konferencya ambasadorów.

Londyn. (Tel wł.). Wczorajsza konferencya ambasadorów zastanawiała się nad tem co ma nastąpić w razie rozbicia się rokowań. Dyskutowano nad spornymi punktami, przyczem się okazało, że trójporozumienie (Francya, Anglia i Rosya) jest za tem, aby wyspy Egejskie odstąpiono Grecyi. Obrady konferencyi robią małe postępy, ponieważ ambasadorzy mają małe pełnomocnictwa i muszą u swych rządów zasięgać coraz nowych instrukcyj.

Nacisk na Turcyę.

Wiedeń. (Tel. wł.). „N. fr. Presse“ donosi z Paryża, że mocarstwa trójporozumienia wywierają nacisk na Turcyę, aby ustąpiła co do Adryanopola. Inne mocarstwa uważają taki nacisk za niezgodny z zasadą neutralności.

Kapitulacya Adryanopola?

Wiedeń. (Tel. wł.). „N. fr. Presse“ donosi z Sofii, że komendant Adryanopola Szukri pasza zaprosił delegatów bułgarskich na naradę. Zdaje się, że chodzi o omówienie warunków **kapitulacyi Adryanopola.**

Co będzie w najbliższych dniach?

Wiedeń. (Tel. wł.) „Zeit“ donosi, że delegaci bałkańscy **za 2 dni opuszczą Londyn.** Z innej strony donoszą, że następne posiedzenie konferencyi odbędzie się w czwartek.

Wybory do Rady miejskiej we Lwowie.

Przez miesiące całe społeczeństwo zwrócono mało uwagę w kierunku zagadnień znacznie ważniejszych, niż zastanawianie się nad tem, jakichto stu jegomościów zasiąść ma na lwowskim ratuszu. W ciszy i spokoju, z zupełnem

---

WILLY.

Podróż poślubna.

3

(Z francuskiego).

(Dokończenie).

Zatrzasnąłem okno. Kareta potoczyła się dalej. Żoneczka oparła swą główkę na mem ramieniu i zasnęła, a ja, zmęczony przejściami tego dnia feralnego, pogrążyłem się w słodkiej drzemce, rojąc niewyraźne, a rozkoszne sny. Kareta przechylała się we wszystkie strony, jak kołyska poruszana ręką zbyt nerwowej piastunki. Rozmarzająco działało na nas to huśtanie karety. Co śniła żonka — nie wiem; ja przeżywałem chwile nadziemskiej rozkoszy, pełne marzeń o pięknie życia i świata.

Nagle i niespodzianie kareta, która zdawała się bujać w przestworzach jedwabistej waty, stanęła. Rozkoszne marzenia i rojenia przerwał brutalny szturchaniec. Półsenny, rozwścieczony zrywam się i wyskakuję z karety. Wzrok mój pada na Augusta, siedzącego na ziemi obok karety i przelewającego gorzkie łzy.

— Co się stało? Gdzie jesteśmy?!

— Hm... Sam tego nie wiem. Zgubiłem drogę... Mój Boże, co za nieszczęście!

— Cóż, czy nie widzicie? Droga przed wami, równa jak po stole.

— Nie, nie! Jechałem cały czas prosto przed siebie, a... a... a teraz drogi niema. Latarnia zgasła, a drogi niema.. Cóż pocznę, biedny sierota? Zginęlismy.. Niema drogi! Zginąłem z kretesem. Niema nikogo na świecie, ktoby mnie pożałował!... Sam, sam jak palec na cały świat!

August ryczał jak bawół, zalewając się łzami. Zrozumiałem, w jakiem położeniu się znajdujemy.

Zbudzona ze snu żona wyjrzała przez okno i trwożliwie zapytała, co się stało.

— Widzisz, gołąbko, nasz August spił się jak nieboskie stworzenie. Zabłądziliśmy. Sam nie wiem, co począć.

— Posłuchaj — rzekła żona. — Wsadź Augusta do karety, a sam wejdź na kozioł i postaraj się znaleźć drogę. Przystaniemy w pierwszej napotkanej wiosce.

Rzeczywiście, innej rady nie było. Z trudem usadowiłem Augusta obok żony, sam zaś wgramoliłem się na kozioł, ująłem po raz pierwszy w swem życiu lejce i, jak umiałem, popędziłem konie. Po kwadransie zaiste piekielnej jazdy trafiłem na jakąś polną drożynę i już byłem w siódmem niebie, sądząc, że wkrótce skończą się nasze przygody. Nagle rozlega się gwałtowne pukanie do okna. Zafrzymawszy konie, zsiadam i zbliżam się do okna.

— Na miłość boską, ratuj — woła żona. — Świat się kończy, wyobraź sobie, woźnica...

— Co? Co?

— Woźnica staje się natarczywym: nazywa mnie swą kuzyneczką, gołąbeczką i chce mnie pocałować.

— Tak, tak, to moja siostra cioteczna! — ryczy na całe gardło August — Słyszysz, moja kuzynka! Muszę ją wycałować, rozumiesz! Hoho! Znam mores wobec dam! Kto ich nie całuje, tego za grubijanina uważają! A ja dobrze wychowany człek!

Co tu począć? Położenie nasze było zaiste nieznośnem. Nagle wpadłem na pyszną myśl: przypomniałem sobie, iż mam w karecie butelkę szampana. Pośpiesznie wydostałem ją z walizy i, podając Augustowi, zawołałem wesoło:

— Kochany Auguście, może wypijecie za zdrowie waszej kuzynki? Proszę was bardzo.

August łaskawie raczył wyciągnąć swą prawicę, ujął butelkę i w parę chwil wysuszył ją do dna.

Oczywiście nowa porcya alkoholu ścięła go z nóg. Leżał bezwładnie w rogu siedzenia, chrapiąc i rzęrząc nieznośnie. Uradowany, iż udało mi się w ten sposób ubezwładnić pijanego amanta, wy-

„wykluczeniem jawności“, jak ludzie, którzy boją się dla swych robót światła dziennego, dotychczasowi panowie miasta zabiegali około stworzenia tak skonstruowanego bloku, by odbyć się mające dnia 16 stycznia wybory były tylko formalnością, by ci sami, którzy siedzieli już w radzie wrócili na swe „abonowane“ fotele. Ogół obywateli lwowskich tuż przed wyborami stanął przed faktem dokonanym, przed gotowym „blokiem narodowym“, którego uczestników łączy jedna tylko chęć i jeden cel: usadowienie się na ratuszu. Kilka rysów scharakteryzuje ten „narodowy“ blok. Tworzyli go wszechpolacy z p. Neumanem, jako wodzem strzelnicy, rychło przymknęli do bloku katolicko-narodowi, ponieważ wszystkie te grupy noszą wybitnie antysemicką cechę, znaleźli się wkrótce w bloku i żydzi, których wiedzie dr Löwenstein. Blok, zwący się narodowym, na jednem ze zgromadzeń, słusznie więc nazwano antysemicko-semickim.

Gdy taką harmonię zdołano skonstruować, przymknął wnet do bloku i p. Battaglia, wiodąc t. zw. polskich demokratów, którzy wprawdzie na terenie parlamentarnym i w kole sejmowem wiodą zaciętą walkę z endecyą, ale gdy chodzi o asekurowanie krzeseł radzieckich wyparli się p. Lea i spraw jego, a poszli pod komendę p. Grabskiego.

I oto zaczyna się widowisko, możliwe jedynie we Lwowie i jedynie przy wyborach do Rady miejskiej! Blok narodowy nie ma żadnego hasła wyborczego, nie przychodzi do wyborców z żadną choćby najskromniejszą ideą, nie głosi żadnych zapowiedzi, nie kreśli żadnych planów swej działalności w radzie, bo już i najgłupszy wyborca z Wólki, żadnym obiecankom nie mógłby dać wiary — jako jedyne hasło walki jest obrona polskości uniwersytetu, o którego sprawie, jak wiadomo, Rada miejska nic a nic nie ma do gadania. Dzień w dzień pełne są szpalty „Słowa polskiego“ hiobowych wieszczeń na temat losów lwowskiej wszechnicy, dzień w dzień rano i po południu udowadnia to „Słowo“, że większość Koła polskiego z p. Leo na czele zdradza i zaprzepaszcza sprawę tego uniwersytetu. Pod hasłem obrony polskości tego uniwersytetu zwołuje się na ratusz „demonstracyjny wiec“ (za zaproszeniami!), a celem tego wiecu, będącego zresztą niczem innem jak tylko zgromadzeniem wyborczem, była obrona Lwowa przed p. Leo i namiestnikiem; wobec tego zaproszenia na ten „wiec“ podpisuje i jest na nim jednym z przewodniczących p. Dwernicki, członek rady naczelnej polskiej demokracyi. Miły jest namiestnik, miły p. Leo, miła polska demokracya, ale milsze krzesło radzieckie.

Jaka zaś wewnętrzna „konsolidacya“ panuje w „bloku“ okazuje taki choćby szczegółik, że jeden z członków redakcyi „Słowa polskiego“ zaczyna wydawać wyborczy tygodnik, w którego pierwszym numerze kilka z rzędu artykułów wykazuje w sposób wcale przekonywujący, że p. Neuman jest... bałwanem, korupcyonistą i oszustem! Takie drobiazgi naturalnie harmonii w bloku nie psują zupełnie, ale w ich oświetleniu, wyłazi, jak szydło z worka, że całego tego bloku nic nie łączy, prócz zachłanności na mandaty radzieckie, że zwyczajnem oszustwem jest i obrona uniwersytetu i obrona polskości Lwowa, a chodzi wyłącznie i jedynie o wyłudzenie od wyborców mandatów radzieckich.

Cały „blok narodowy“ jest narodowym bigosem bultajskim, a trzeba zaprawdę „uprzywilejowanych“ wyborców, trzeba mieć niesłychane lekceważenie dla najwyżej opodatkowanych i mających cenzus inteligencyi wyborców, by tak prymitywną blagą i tak pospolitem oszukiwaniem zdobywać ich głosy. Gdyby klasa robotnicza nie była od prawa wybierania Rady wykluczona krzywdzącą ordynacyą, poziom wyborów musiałby być zupełnie inny, walka wyborcza musiałaby mieć zupełnie inne formy, nie mogłaby polegać na pokątnych konszachtach i szacherkach i na zwyczajnem oszukiwaniu wyborców.

Litość i obrzydzenie przejmować musi każdego, kto poziom walki wyborczej przy wyborach do parlamentu chciałby zestawić z tą „walką“, jaka toczy się obecnie we Lwowie. Poziom tej „walki“ podnosi się dopiero na publicznych zgromadzeniach, zwoływanych przez wyklęty przez blok „klub reformy“, tam mówi się o sprawach miejskich, o potrzebach ludności, a gdy na owych masowych zgromadzeniach przemówi klasa robotnicza, okaże się dopiero, jakie ma naprawdę zdanie o panach ratusza ogół ludności miasta. Akcya partyi naszej przekonać musi każdego uczciwego wyborcę, że głosowanie na listę nominatów bloku narodowego, to wystawianie sobie świadectwa zupełnego moralnego i intelektualnego ubóstwa, a zarazem zaprzepaszczanie na całe dalsze sześciolecie najżywotniejszych interesów ludności i miasta.

łem na kozioł i skierowałem konie w kierunku mrugających zdaleka światełek wioski.

Minął jaki kwadrans. Nagle rozlega się znów gwałtowne pukanie do okna.

— Co się stało?

— Zatrzymaj się na Boga! — woła żona. — Musię stąd uciekać! August rozchorował się. Nowiutki mój kostyum zniszczony! Co za okropność!

W rzeczy samej przebywanie w zamkniętej karecie z Augustem, który rozchorował się, było niemożliwem.

— Daj mi twą zarzutkę — rzekła żona — otulę się nią i siądę przy tobie na koźle.

Innej rady nie było. Po chwili ruszyliśmy w dalszą podróż. Biedna żonka, drżąca z zimna i zgnębiona doznanemi wrażeniami, siedziała, a raczej przysiadła na wąskim koźle, trzymając się mnie kurczowo. Tymczasem August doznał widocznie ulgi, bo począł wyśpiewywać baranim głosem najsprośniejsze piosenki.

Nieszczęściom naszym nie było kresu. Nadomiar wszystkiego złego przemęczone szkapy odmówiły posłuszeństwa — jedna z nich upadła i za nic w świecie nie chciała się podnieść, postanawiając zanocować w polu, głucha na wszelkie perswazye i biczowania.

Zmordowani, wyczerpani, zziębnięci i umazani w błocie musieliśmy pozostawić Augusta i jego zaprząg na wolę losu, a sami udaliśmy się pieszo do pobliskiej wioski. Wędrowaliśmy tak w ślubnych strojach przez błota i zarośla około godziny.

Do dnia dzisiejszego nie wiem, co się stało z Augustem i jego końmi. Ta podróż poślubna na zawsze zostanie mi w pamięci.

Listy warszawskie.

Warszawa, 5 stycznia.

Zwrot w opinii publicznej. — Ostatnie przygotowania rządu. — Na kolejach. — Policya i administracya. — Projekty wrzekomego „oczyszczenia“ Królestwa. — Nowy plan mobilizacyjny.

W ciągu ostatnich paru tygodni dokonywa się u nas znamienny zwrot w nastroju ogółu. Dotychczasowy sceptycyzm w traktowaniu pogłosek wojennych dość szybko ustępuje szerzącemu się coraz bardziej przekonaniu, że do wojny austryacko-rosyjskiej dojść musi. Źródło zmiany nastroju szerokich kół społeczeństwa tkwi w zupełnie jawnych, otwartych przygotowaniach władz rosyjskich do wojny.

Dotychczasowe przygotowania, prowadzone mniej więcej do 15 grudnia, nie alarmowały opinii publicznej, posiadały bowiem charakter mało narzucający się uwadze ludności. Od dwóch tygodni przygotowania te przybrały zupełnie inną postać — postać zarządzeń, nie dających się ukryć i zarazem dużo dających do myślenia.

Oto np. przeprowadza się przysposabianie kolei do celów wojskowych. Wagony towarowe z wielkim pośpiechem są przerabiane na nadające się do transportowania żołnierzy i koni. W tym celu wycofuje się je od granic do Warszawy i tam zaopatruje się w piecyki żelazne („tiepłuszki“ dla żołnierzy) lub żłeby i przegródki dla koni. Jak zwykle zarządzenia te są przeprowadzane w charakteryzującym wszystkie czynności władz rosyjskich nieporządku. Na paru stacyach w pobliżu granicy nie zrozumiano dokładnie nadesłanych instrukcyi i zabrano się do spełniania rozkazów z taką gwałtownością, że powyrzucano z naładowanych wagonów towary i odesłano wagony do Warszawy. Pokazało się, że było to przedwczesne i wagony te zwrócono z Warszawy.

Zarządy kolejowe (np. kolei Nadwiślańskich) otrzymały zawiadomienie, że biura ich będą przeniesione na wypadek wojny do Kowla, Pińska i Mińska i że należy wszystko do tego przygotować. Wszędzie w guberniach nadgranicznych uprzedzono policyę, że na wypadek wojny powinna być w ciągu 24 godzin po otrzymaniu rozkazu gotowa do wyjazdu. W odnośnym dokumencie zaznacza się wyraźnie, że każda rodzina policyanta ma prawo zabrać ze sobą 6 pudów rzeczy, zaś każdy policyant-kawaler — 2 pudy. W rezultacie policyanci na gwałt sprzedają rzeczy. Tak np. w Zamościu policya wyzbywa się mebli, w Zagłębiu strażnicy sprzedają pierzyny, nie kryjąc się oczywiście z pobudkami tak przyśpieszonej likwidacyi.

Archiwa urzędowe w Lublinie, Radomiu, Kielcach, Piotrkowie, Kaliszu są przygotowane zupełnie do wywiezienia w głąb państwa. Niektóre dokumenty już się obecnie wywozi do fortec. Charakterystyczne jest, że władze szkolne rosyjskie przygotowały dokumenty uczniowskie szkół rządowych do zwrócenia ich dzieciom. I do spełnienia tego obowiązku wyznaczeni zostali głównie nauczyciele Polacy, zapewne w tem mniemaniu, iż ci pozostaną na miejscu po wycofaniu się personelu rosyjskiego.

Wogóle pogłoski o bliskiem wycofaniu się władz administracyjnych i policyi rosyjskiej z Królestwa szerzą się coraz bardziej. Rząd jest przekonany, że policya, pozostawiona bez ochrony wojska, zostanie niewątpliwie wyrżniętą przez ludność polską, to też funkcye policyjne mają być podobno powierzone ochotniczym strażom ogniowym, w Zagłębiu zaś policya ma być zastąpiona wojskiem.

W sferach administracyi zapanował w ostatnich czasach wielki ruch. Po zjeździe gubernatorów w Warszawie, który się niedawno odbył, naczelnicy powiatów byli wzywani do gubernatorów po specyalne instrukcye na wypadek zarządzeń wojennych. Naczelnicy powiatów ze swej strony zaopatrzyli we wskazówki odpowiednie pisarzy gminnych. Cały ten rwetes administracyjny, odbywający się ze zwykłą rosyjską niezgrabnością, budzi mnóstwo pogłosek, gawęd i przypuszczeń najrozmaitszych.

Panującem mniemaniem jest, że Rosya chce „oczyścić“ Królestwo na wypadek wojny, więc budzą się myśli, co czynić w razie takiego „oczyszczenia“. Rodzą się projekty tworzenia jakichś komitetów obywatelskich itp. instytucyj, któreby objęły w swój zarząd „oczyszczony“ kraj. Tymczasem jednak, jak na razie, niema mowy o planie owego „oczyszczenia“. Rząd poprostu dąży do usunięcia się — na wypadek wojny — od zbytecznego balastu i przygotowuje kraj do objęcia w nim zarządu przez władze wojskowe. Do celów wojskowych przystosowuje się całe życie miejscowości nadgranicznych, nie wyłączając dziedziny czysto ekonomicznej.

Oto np. kopalnie Zagłębia Dąbrowskiego pracują obecnie w znacznej mierze dla rządu, który gromadzi olbrzymie zapasy węgla. Cementownie w Częstochowskiem nie mają możności sprzedania ani jednej beczki cementu w ręce prywatne, gdyż cała ich produkcya idzie do fortec, w których od szeregu miesięcy wre gorączkowa praca.

Bardzo dużo okoliczności naprowadza na myśl, że dawny plan mobilizacyjny Rosyi został zastąpiony przez nowy. Według dawnego mobilizacya miała objąć Królestwo jako jeden z pierwszych okręgów. Według nowego Królestwo ma być zmobilizowane na ostatku i rezerwiści, wzięci z Królestwa, zostaliby wcieleni do wojska, stojącego w temże Królestwie. Zdaje się, że obecnie nadchodzi termin mobilizacyi Królestwa i to tłómaczy ów spotęgowany ruch, jaki się daje zauważyć w sferach rządowych.

Swój.

Przegląd polityczny.

Rokowania polsko-ruskie. W sobotę odbyła się konferencya w sprawie uniwersytetu ruskiego w biurze ministra oświaty dra Hussarka. Na konferencyę przybyli minister Długosz, posłowie Leo, Jaworski i Kost' Lewicki. Konferencya trwała od godz. 4 po południu do 9½ wieczór. Przedyskutowano projekt orędzia cesarskiego i częściowo doprowadzono do zgody. Co do spornych punktów odbędzie się druga konferencya po ruskich świętach.

Głosowanie w sprawie bonifikacyj spirytusowych. Otrzymujemy następujące pismo:

Szanowna Redakcyo! Wiadomość podana w „Naprzodzie“ z dnia 31 grudnia 1912, jakobym głosował przeciwko wnioskowi p. Diamanda, w sprawie bonifikacyj spirytusowych, jest mylną. Upraszam o jej sprostowanie. Z poważaniem

Zygmunt Lasocki

Nowe wydatki wojskowe w Austryi. W sobotę odbyła się w Wiedniu wspólna rada ministrów, na której w myśl wniosków ministra wojny Krobatina uchwalono nowe wydatki wojskowe w połączeniu z sytuacyą zagraniczną. Dzienniki wiedeńskie donoszą, że komendant marynarki hr. Montecuccoli na wypadek odmówienia mu kredytów na zastąpienie starych okrętów klasy „Monarch“ nowemi, grozi dymisyą, twierdząc, że w tym wypadku nie mógłby ponosić odpowiedzialności za gotowość wojenną marynarki.

Przesilenie na Węgrzech. Minister sprawiedliwości Szekely z powodu niezgody na projekt reformy wyborczej podał się do dymisyi, którą cesarz przyjął. Następcą jego mianowany został sekretarz stanu w ministerstwie oświaty Eugeniusz Balogh.

Zjazd pruskiej socyalnej demokracyi został otwarty w poniedziałek 6 bm. w Berlinie w domu związków zawodowych. Jako najważniejszy punkt porządku dziennego jest sprawa nadchodzących wyborów do sejmu, która obecnie absorbuje całą uwagę pruskich towarzyszy. Wobec tego zjazd odrzucił wniosek o postawienie na porządku dziennym dwóch spraw, jako oddzielnych punktów obrad — sprawy polskiej i sprawy wychowania młodzieży.

Odrzucenie pierwszego z tych wniosków dało powód naszej „Nowej Reformie“ bezmyślnie zatytułować odnośny telegram „Socyaliści pruscy hakatystami“ (!). Jest głupim wybrykiem nazywanie „hakatystami“ takich ludzi, jak pruscy socyalni demokraci, którzy np. w sejmie pokazali (Borchardt!), że energiczniej zwalczają antypolską politykę od oficyalnej polskiej reprezentacyi — Koła. W danym razie chodziło o to, że zjazd niemal wyłącznie był poświęcony wyborom, którym pruscy towarzysze przypisują wielkie znaczenie.

Polacy wszystkich stronnictw winni wiedzieć, że socyalni demokraci niemieccy zawsze byli bezlitośnymi wrogami wszelkiej polityki hakatystycznej; liczyć na nich Polacy mogli i mogą zawsze. Tem haniebniejszym przedstawia się wybryk „Reformy“!

KRONIKA.

Wtorek 7 stycznia.

Konfiskata. Poprzedni numer naszego dziennika uległ konfiskacie. Pierwsza to konfiskata w nowym roku zaraz u jego początku. Skonfiskowana została rezolucya zjazdu polskiej młodzieży niepodległościowej w sprawie obecnej sytuacyi politycznej.

Wydaliśmy po konfiskacie nakład drugi, który część abonentów na prowincyi otrzymała z pewnem opóźnieniem.

Nowiny krakowskie.

Nowe linie tramwajowe. Magistrat podaje do wiadomości, że generalny projekt budowy sieci mających nowych normalno- i dwutorowych linij kolei elektrycznej został przez ministerstwo kolei zatwierdzonym. Projekt wraz z planami i opisami został wyłożonym do przeglądnięcia w biurze budownictwa miejskiego oddział B w czasie od 26 grudnia z. r do dnia, w którym ogłoszoną zostanie rewizya trasy, w godzinach urzędowych (od 8 rano do 2 po południu).

Podrożenie gazu. Komisya gazowo elektryczna z powodu podrożenia materyałów surowych i robocizny uchwaliła podnieść cenę gazu do świecenia i grzania o 2 h na metrze kubicznym. Cena gazu do motorów pozostała bez zmiany. Ostatnie podwyższenie cen gazu miało miejsce przed 12 laty.

Powiększenie elektrowni miejskiej. Komisya gazowo elektryczna uchwaliła powiększenie elekrowni podług wniosków rzeczoznawców prof. Bobenegga, Wisslinga i Sauera. Dla wypracowania szczegółów wybrała komisa podkomitet z radców Beringera i Maywalta i dyr. elektrowni Bielińskiego.

Komisya statutowa Rady miasta odbędzie posiedzenie jutro o godzinie 5½ po południu w sali obrad magistratu. Porządek dzienny obejmuje: wybór zasady reformy gminnej ordynacyi wyborczej i administracyjnej części statutu, celem przedłożenia ich do zatwierdzenia Radzie miasta.

Ze statystyki miejskiej Kasy chorych w Krakowie. Według sprawozdania za grudzień 1912 r. było ubezpieczonych 19 109 (mężczyzn 15 505, kobiet 3604) Zgłosiło się do leczenia 1915 osób Z tych odesłano do szpitala 110 członków Uznano niezdolnymi do pracy 1037 chorych, którym wypłacono 18 637 K 26 h za 14 862 dni choroby. Obłożnie chorych było 175 W grudniu otrzymali członkowie 3352 porad lekarskich Obok lekarstw i środków leczniczych wydano 287 flaszek wód mineralnych, 144 litrów mleka, 38 okularów, 17 pasów przepuklinowych, 11 inhalatorów, 8 begrów, 839 kąpieli i t. d. Zmarło 17 członków (12 mężczyzn, 5 kobiet), a mianowicie: na gruźlicę płuc 8, na wadę serca 5, na uwiąd starczy 2, na zapalenie ślepej kiszki 1 i na nieżyt oskrzeli 1.

„Wieczór Chopina“ A Rubinsteina. Dyrekcya koncertów krakowskich, korzystając z chwilowego pobytu w Krakowie znakomitego pianisty A Rubinsteina i odpowiadając ogólnemu życzeniu publiczności, po niebywałym sukcesie tego artysty w grudniu, urządza w piątek 10 b. m. popularny wieczór Chopina, na którym wykonane będą przeważnie dzieła rzadko słyszane z estrady. Bilety po K 4·40 i 2·20 do nabycia w kasie Starego Teatru.

„Samarytanin polski“. Kursa i ćwiczenia samarytańskie odbywają się w całej pełni w Krakowie i w całym kraju. Z końcem ubiegłego miesiąca kilkaset osób wyszkolonych na kursach brało udział w demonstracyach i ćwiczeniach z wozami Czerwonego Krzyża ochoczo i z należytą wprawą pod przewodnictwem lekarzy wojskowych. Dalszy ciąg następnych kursów rozpocznie się w całej pełni niebawem, co wkrótce ogłoszonem będzie. Teraz rozpoczynają kursa dalsze i rozpoczęli: dr A. Klęsk od 10 stycznia w zawodowej szkole pielęgniarek (ulica Filipa 13) od godz. 12 do 1 w południe; dr M Staszewski od 6 stycznia przy ul Szewskiej 20; dr Bolesław Rzegociński od 27 grudnia r. z. w Sokole krakowskim; dr Emil Bobrowski, dr R. Glasner i dr Keppler w Kasie chorych w Podgórzu; dr Gruszczyński w Sokole podgórskim od 2 stycznia. Zapał niesłychany słuchaczy i wydatne wyniki kursów oraz napływ ciągły nowych zastępów „Samarytanina polskiego“ przekonują coraz bardziej o potrzebie i pożytku tego nowo powstałego Stowarzyszenia.

Wykrycie zabójczyni. Jeszcze w piątek znaleziono w Podgórzu w potoku przy trakcie wadowickim, utopione dziecko płci żeńskiej. Jako podejrzaną o ten czyn aresztowano wówczas 23 letnią Katarzynę Sukiennik z Zagórzan, służącą. Zapierała się ona z początku, śledztwo jednak dało dowody jej winy, tak, że przyznała się do winy. Odstawiono ją do aresztów sądowych.

Echa sprawy Olkusznika. Przed sądem krajowym jako handlowym odbyło się w piątek 12 rozpraw wekslowych, przeciw konwentowi Pijarów w Krakowie o zapłatę sum wekslowych na przeszło 200 000 K. Weksle te, podpisane przez rektora i prowincyała zakonu, zeskontował Józef Olkusznik i pieniądze użył na własne cele. Trybunał uchylił we wszystkich sprawach wydane przeciw konwentowi Pijarów nakazy zapłaty na tej podstawie, iż zobowiązania wekslowe zaciągnięte bez zezwolenia władz kościelnych i państwowych są nieważne w obliczu prawa.

Wielka kradzież. W nocy z soboty na niedzielę włamali się niewyśledzeni dotąd sprawcy do mieszkania Izaaka Engelsteina przy ul. Sebastyana 36 i skradli do 600 K gotówką i kilka losów.

Turniej kabarecistów w teatrze „Nowości“. Dyrekcya zaprosiła na środę 8 b m. wszystkich kabarecistów do wzięcia udziału w konkursie o nagrodę teatru „Nowości“. Dotychczas zgłosili swój współudział pp. Borowska, Karbowska, Felice, Wyrwicz, Kalczyński Talejner, Rentgen, Karbowski, Sydor, Bronikowski i Senowski. Wieczór ten będzie prawdziwą biesiadą dla miłośników kabaretu, a nadto cały obecny atrakcyjny program. Większa część biletów została już rozprzedaną, resztę nabywać można w kasie zamawiań (pl. Maryacki 9).

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza (ul. Szewska 16, I. p.).

Czytelnia czasopism otwarta codziennie od godz. 11—1 w południe i od 4—9 wieczorem. Biblioteka otwarta od godz. 12—1 w południe i 5—9 wieczorem. Biuro otwarte w dni powszednie od 5—7 wieczorem.

Wykłady w sali przy ul. Zwierzynieckiej 14:

We wtorek o godz. 7 wieczorem: prof. S. Górka: „O budowie wszechświata“.

We środę o godz. 7 wieczorem: J. Wł. Dawid: „Psychologia pracy zawodowej“.

Repertuar teatru miejskiego.

Wtorek „Zygmunt August“. Część III.

Środa „Demon ziemi“.

Czwartek „Dobrze skrojony frak“.

Piątek o godz 6 wieczorem „Jeniec Napoleona“ (przedstawienie dla młodzieży szkolnej — ceny zniżone do połowy).

Sobota: „Posażna wdowa“ (Mistress Dot), komedya w 3 aktach W. Somerset Maugham, przekład B. Gorczyńskiego (występ p. Mrozowskiej).

Niedziel. po południu: „Betleem polskie“ (ceny zniżone do połowy).

Niedziela wieczór „Dyabeł i karczmarka“.

Poniedziałek „Posażna wdowa“.

Teatr świetlny „Uciecha“, Starowiślna 16.

Od wtorku 7 b m do czwartku 9 b. m. wyjątkowo zmieniony program 1) „Ostatnia pieśń“, wspaniały obraz w 3 częściach, najnowsze dzieło techniki kinematograficznej z widokami morza i t. d. 2) Rzeka Yenras (z natury) 3) Hipopotam (z życia zwierząt). 4) Poskromienie zazdrości (komedya humoryst.). 5) Z wojny bałkańskiej 6) Nauczyciel jazdy konnej (humoreska) 7) Pierwsze cywilne ubranie (komiczne).

Kinoteatr Towarzystwa Szkoły Ludowej, Podwale 6.

Przedstawienia w dni powszednie od godz 4 do 10½ w nocy, w niedziele i święta od godz. 3 do 11 w nocy.

Kino Teatr „Excelsior“, Rajska 12.

Przedstawienia w dni powszednie od 4—10.

W niedziele i święta od 3—11.

Zmiana programu co środę. — Orkiestra koncertowa. — Ceny bardzo niskie.

Nowiny lwowskie.

Demonstracya demagogii wszechpolskiej. Tuż przed wyborami do Rady miejskiej dla ośmieszenia uprzywilejowanych wyborców konieczności wybrania najnarodowszej Rady miejskiej, t. j. kandydatów bloku, bo polskości uniwersytetu grozi dr Leo i namiestnik, napuszonemi frazesami zwołano na ratusz „demonstracyjny wiec“, za imiennemi zaproszeniami, a zaproszenia te podpisali rozmaici wszechpolscy bogowie, klerykali, fronda ludowców, paru strzelniczan, no i... polska demokracya, której wodzem jest Leo. Wszystkie „O. N.“ rozdawały zaproszenia i pędziły należycie już „unarodowionych“ swych członków na ratusz, gdzie z otwartemi gębami podziwiali bohaterstwo wszechpolskiego kandydata do Rady eksprokuratora Pierackiego, który „swojemi słowami“ opowiedział wszystkie artykuły „Słowa polskiego“ o zdradzie

p. Lea i zachłanności Rusinów i ujął w rezolucyę postulaty wszechpolaków w tej sprawie. Polski demokrata p. Dwernicki zaproponował, by ze względu na „powagę sprawy“ rezolucyę tę przyjąć bez dyskusyi poczem zgromadzeni na ratuszu obrońcy niezagrożonej polskości lwowskiego uniwersytetu nie tyle imponującym liczbą ile krzykliwością pochodem udali się pod uniwersytet; tam wygłoszono jeszcze parę mów i narobiono tyle wrzawy, że gmach uniwersytetu omal do reszty nie rozleciał się.

Aresztowanie urzędników bankowych za „szpiegostwo“. Po spędzonej wesoło w gronie kolegów nocy na Sylwestra dwaj urzędnicy jednej z filij banków czeskich, Czesi, urządzili w dzień Nowego Roku spacer do Winnik. Doszli do kopanych pod Winnikami szańców, a przypatrując się im, poczęli je krytykować, twierdząc, że są to za niskie, to za płytkie. Gdy tak zabawiali się krytyką nagle zjawił się patrol wojskowy i obu aresztował. Pod eskortą odprowadzono ich do Lwowa i osadzono w więzieniu. Nie pozwolono im nawet zawiadomić przyjaciół i dyrekcyi banku o przygodzie, która się im przydarzyła. We czwartek rano w banku, w którym obaj pracowali, a jeden z nich był kasyerem, zapanował wielki niepokój. Kasyer nie przybył, nie można więc było otworzyć kasy, również nie przybył drugi urzędnik. Posłano do nich do domu, ale ich tam nie było. Niepokój w banku wzrósł, poczęto tworzyć rozmaite przypuszczenia na temat, że brak właśnie kasyera, a w kasie było sporo gotówki. Rozesłano telegramy, ale zewsząd nadchodziły odpowiedzi, że ich nigdzie nie widziano. Już miano przystąpić do otwarcia kasy, gdy nadeszła wiadomość, że obaj urzędnicy wcale nie mieli zamiaru opuszczać Lwowa, lecz że z powodu spaceru do Winnik dostali się do więzienia. Deputacya urzędników banku z dyrektorem banku na czele udała się do komendy wojskowej, aby otrzymać tam jakieś wiadomości o aresztowanych, ale tam odpowiedziano im, że władze wojskowe już w tej sprawie ingerować nie mogą, bo obu aresztowanych odstawiły do sądu karnego. W piątek wieczorem jeszcze obaj znajdowali się w więzieniu, jako podejrzani o szpiegostwo.

Ofiara magistrackich porządków. O gospodarce lwowskiego urzędu budowniczego napisano już tyle, że zupełna nieudolność tej „władzy“, mimo — bardzo zresztą kosztownego — zreformowania jej nie ulega już żadnej wątpliwości. Lwowscy przedsiębiorcy budowlani robią sobie, co im się żywnie podoba, kopią doły po ulicach, zatarasowują je materyałami budowlanymi, chodniki zastawiają parkanami lub budują z desek chodniki t. zw. systemem „klawiszowym“, polegającym na tem, że deska raz tylko w środku swej długości jest przybita, tak, że wpada się w dziurę, stanąwszy na którymkolwiek jej końcu itd. itd. Ofiarą takich figlów przedsiębiorcy budującego dom przy rogu ul. Akademickiej i Chorążczyzny padł 83-letni Tropij Busko, który wpadł nieostrożnie w pokopane tam wielkie doły i tak ciężko się potłukł, że musiano go odwieźć do szpitala.

Samobójstwo na dworcu. W sobotę wieczór podczas przesuwania wozów towarowych, zauważyła służba kolejowa leżące obok toru zwłoki jakiegoś mężczyzny, młodego i przyzwoicie ubranego. Odcięta zupełnie od tułowia głowa leżała między szynami. Wstrzymano natychmiast przesuwanie wozów i wezwano policyę. Komisya, przybyła na miejsce nieszczęśliwego wypadku, skonstatowała, że jeden z wozów ma obryzgane krwią koła, wóz więc ten przeszedł przez ciało zmarłego. Nikt ze służby nie zauważył poprzednio, by ktoś kręcił się obok toru. Samobójca musiał zapewne przejść przez parkan obok toru i szybko — nie zauważony przez nikogo — rzucił się pod koła. Lekarz zakładu Kisielki, przybywszy na miejsce wypadku, skonstatował, że denat nazywa się Jerzy Maliszewski i jest synem przywoływanego zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie, i przebywał z powodu choroby nerwowej od kilku tygodni w sanatoryum Kisielki. Zapewne w przystępie ataku nerwowego popełnił samobójstwo.

Zamach samobójczy. Służąca Aniela B., mająca lat 16 i narzeczonego, który nie chce się z nią ożenić, straciła chęć do życia i usiłowała targnąć się na nie, ale wybrała sposób, który na zdrowiu żadnego szwanku jej nie sprawił, pozbawił ją tylko chwil wolności. Rzuciła się bowiem pod wóz tramwaju elektrycznego, który naturalnie na czas wstrzymano, a desperatkę zajęła się policya, która nie mając żadnego specyalnego przybytku dla zniechęconych do życia zamknęła ją do aresztów policyjnych, skąd oddaną zostanie Towarzystwu ochrony kobiet.

Uprowadzenia dziewczyny. W sobotę po południu zaszedł na głównym dworcu kolejowym wypadek tajemniczego uprowadzenia 9 letniej dziewczynki. Pani Marya Paja wyjechała na dworzec kolejowy z 9 letnią Janiną Chrucką w zamiarze odwiezienia jej do klasztoru Sercanek w Niemirowie. W chwili, gdy p. Paja zostawiła dziewczynkę na chwilę samą w poczekalni II. klasy, zbliżyli się do dziecka dwaj jacyś młodzi i przyzwoicie ubrani mężczyźni i po krótkiej rozmowie z dzieckiem wyprowadzili je z poczekalni. Gdy p. Paja wróciła po kilku chwilach do poczekalni, spostrzegła ku swemu przerażeniu, że dziecko zniknęło. Uwiadomiona o wypadku ekspozytura policyjna na dworcu zarządziła natychmiast poszukiwania, które okazały się jednak bezskutecznemi. Wraz z Chrucką szczupłą brunetką, ubraną w granatowy płaszczyk, zabrali uprowadziciele kosz, w którym znajdowała się garderoba dziecka.

Rozprawa o szpiegostwo przeciw Rędziejowskiemu i Kogutowi, zakończyła się w sobotę w południe wyrokiem, skazującym obu po 1½ roku ciężkiego więzienia, z postem co miesiąc. Wliczono im do kary areszt śledczy. Co do Rędziejowskiego, orzekł trybunał równocześnie, że po odsiedzeniu kary ma być wydalony z granic państwa, jako obcy poddany. Skazani zastrzegli sobie 3 dni do namysłu.

Wypadek na budowie. Na budowie przy ul. Bogusławskiego l. 9 wydarzył się w sobotę wypadek. Z wysokości I piętra spadł stolarz Franciszek Zdenik i doznał wstrząsu mózgowego; w stanie nieprzytomnym odwieziono go do szpitala. Jeśli w ostatnich czasach ilość wypadków na budowach zmniejszyła się, to nie jest to — jakby mylnie ktoś mógł sądzić — wynikiem jakiegoś uporządkowania skandalicznych nieporządków na budowach ale wynikiem przesilenia, wskutek którego większość budów została zastanowiona.

Nowy dyrektor Banku krajowego. Dr Jan Kanty Steczkowski, były dyrektor galic. Kasy oszczędności i dyrektor lwowskiej filii austr. Zakładu dla handlu i przemysłu, mianowany został naczelnym dyrektorem Banku krajowego w miejsce dra Zgórskiego, który ustąpił przed kilku dniami. Nowe stanowisko dr Steczkowski obejmie w lutym b. r.

Z kraju.

Kradzież 114.000 K. W nocy z niedzieli na poniedziałek włamali się niewyśledzeni dotąd sprawcy do biura fabryki spirytusu Kalman Fischer i Sp. w Czerniowcach, odsunęli od ściany dwie żelazne kasy, wyrąbali ich tyły i wyjęli z jednej kasy 62 000 lei (koron), a z drugiej 52 000 koron gotówką. Po zabraniu pieniędzy rabusie przysunęli kasy z powrotem do ściany, tak, aby z zewnątrz nie zauważono włamania, i uciekli. Sąsiedzi, którzy w nocy słyszeli hałas w biurze, zawiadomili rano władze. Policya aresztowała cztery osoby z personalu biurowego jako podejrzane, że utrzymywały stosunki z bandytami, za których ujęcie wyznaczono 2000 K.

Ze świata.

Proces żydów w Moskwie. Przed sądem w Moskwie zakończył się proces przeciw 280 żydom oskarżonym, że za pomocą fałszywych świadectw na techników dentystycznych obchodzili prawo o zamieszkiwaniu poza rejonem osiedlenia. 97 oskarżonych uwolniono, innych zasądzono na rok więzienia z tem, że sąd polecił ich łasce carskiej. — 9 ekarzy i urzędników, zawikłanych w ten proces, otrzymało kary od 1 do 6 miesięcy więzienia.

Nowy dramat Andrejewa, „Katarzyna Iwanowna“, został wystawiony w Moskwie w znanym teatrze artystycznym Stanisławskiego. Jest to niejako historya o kobiecie żonie, która pod wpływem podejrzeń i pierwszych fałszywych kroków upada coraz głębiej...

Publiczność przyjęła nową rzecz znakomitego autora bardzo chłodno. Były nawet gwizdania... Niektórzy dopatrzyli się w sztuce Andrejewa paszkwilu na kobietę wogóle.

Ruch towarowy na Bałkanach wzmaga się codziennie w gwałtowny sposób.

Przyczyny tego zjawiska szukać należy w zgodnem postanowieniu Związku Bałkańskiego, który zadecydował, że należy pić tylko kawę „Dedal“ z marką ochronną dwóch słoni, która jest najlepszą w świecie i ma tę właściwość, że nie traci zapachu, ni siły, ni smaku. Należy tylko baczyć na opakowanie. Wszędzie do nabycia.

Filia redakcyi i administracyi we Lwowie ulica Sokoła 4 II p. tel. 699

TELEGRAMY

z dnia 7 stycznia.

Rokowania o uniwersytet ruski.

Wiedeń. (Tel wł.). Dalsze obrady delegatów Koła polskiego i klubu ukraińskiego w sprawie uniwersyteckiej odbędą się w czwartek.

Odsłonięcie pomnika tow. Silberera.

Wiedeń. (Tel. wł.) W niedzielę odbyło się na cmentarzu centralnym odsłonięcie pomnika na grobie posła tow. Silberera, który zginął w Alpach. Nad grobem przemawiali tow. Wittek i poseł Müller.

Strejk drukarzy.

Amsterdam. W dwudziestu drukarniach wybuchł strejk zecerów. Dwa dzienniki nie wyszły.

Bunt żołnierzy chińskich.

Czifu. Z powodu niewypłacenia żołdu żołnierzom przyszło do rozruchów. Żołnierze strzelali w ulicach. 32 osoby zabito. Generał Yin jest ciężko ranny. Kilka banków splądrowano, oraz podpalono kilka domów.

NADESŁANE.



Socyaliści francuscy a chłopi.

Francya nie jest, jak wiadomo powszechnie, krajem rozwiniętego przemysłu i daleko sięgającej proletaryzacyi mas ludowych. Jest to raczej kraj chłopski. Tem ciekawszy jest stosunek socyalistów francuskich do chłopów, do kwestyi rolnej, zwłaszcza dla nas, galicyan.

Już w roku 1879 na kongresie w Marsylii, który założył podwaliny francuskiej partyi socyalistycznej, podkreślano konieczność pracy na wsi wśród chłopów. Uczestnicy kongresu byli przekonani, że z łatwością uda się pozyskać sympatye chłopa dla sprawy socyalizmu. Uchwałą więc kongresu postanowiono nie stwarzać żadnego tymczasowego (minimum) programu rolnego, lecz odrazu po rewolucyi socyalnej i zwycięstwie proletaryatu uspołecznić, upaństwowić wszystkie ziemie, w tej liczbie także chłopskie.

Po kongresie jednak odrazu zaznaczyła się ciekawa ewolucya. Mianowicie tow. Guesde w swem piśmie „Egalité" wprawdzie pozostał przy punkcie widzenia, że ewolucya drobnej własności rolnej prowadzi ją do zagłady, jednak oświadczył, że „mamy zamiar do tej ewolucyi społecznej wnieść element rewolucyi", to znaczy uspołecznić grunta wcześniej, niż doprowadzi do tego żywiołowy rozwój społeczny. Byłoby szaleństwem — powiada Guesde — po rewolucyi socyalnej uspołeczniać, odbierać na rzecz społeczeństwa własność drobną, skrawek gruntu, nad którym wciąż poci się chłop. Należy więc uspołecznić tylko własność wielką, rozpocząć na niej wzorową gospodarkę, a wobec wzoru i konkurencyi drobni posiadacze sami przejdą do gospodarki na gruntach uspołecznionych.

Ten punkt widzenia, któremu pozostał Guesde wierny, jest nader ciekawy właśnie jak dla marksisty, który jednak nie chce czekać na automatyczną proletaryzacyę drobnego rolnika. Programu tymczasowego (minimum) tutaj jednak jeszcze nie ma; uspołeczni się bowiem, zdaniem Guesde'a wielką posiadłość dopiero po socyalnej rewolucyi.

Inny francuski kongres socyalistyczny, zjazd guesdystów w Marsylii w roku 1892 uchwalił już rolny program-minimum, a więc program dla działalności przed rewolucyą socyalną. Referent marksista tow. Lafargue stał wprawdzie na stanowisku, że proletaryzacya jest nieunikniona, przyznał jednak, że drobny chłop może być przyrównany do proletaryusza, gdyż nikogo nie wyzyskuje przy pomocy skrawka ziemi; ten ostatni jest tylko niejako narzędziem pracy — jak hebel dla stolarza lub lancet dla lekarza. W uchwalonym programie (na dziś) mamy takie punkta, jak zakaz gminom sprzedawania gruntów gminnych, kupowanie (przez gminy) maszyn dla odnajmowania chłopom, tworzenie stowarzyszeń dla kupowania nawozów, nasion lub sprzedaży produktów.

Jak widzimy, na tym kongresie francuscy marksiści, wprawdzie ostrożnie, stanęli na gruncie obrony drobnego chłopa, jako takiego, w akcyi dzisiejszej.

Na swym następującym kongresie nantejskim, guesdyści jeszcze raz stwierdzili, że jakkolwiek (ich zdaniem) drobna własność skazaną jest na zagładę, to „jednak socyalizm nie powinien tej zagłady przyspieszać", odwrotnie — winien podtrzymywać drobnych właścicieli w ich walce przeciw lichwiarzom, feudałom itd. Nawet — powiada nantejska rezolucya — jeśli drobni chłopi mają i wyzyskują robotników, to zmuszeni są do tego wyzyskiem, którego ofiarami sami padają. Nantejski zjazd dodał kilka punktów do marsylijskiego programu minimum, np. zniesienie podatku gruntowego dla tych wszystkich, co sami uprawiają swój grunt itd.; stanął więc wyraźnie na stanowisku obrony drobnego chłopa. A był to zjazd wyłącznie marksistów.

I w polemice z przeciwnikami burżuazyjnymi i w swych mowach parlamentarnych guesdyści konsekwentnie stali na tem stanowisku. W „Le Socialiste" (1894) Guesde twierdził, że socyaliści powinni bronić „formy własności indywidualnej, aby uchronić chłopa od proletaryzacyi". Zaś Deville w parlamencie wskazywał, że proletaryzujący się chłop napływa do miasta i obniża zarobki robotnikowi miejskiemu.

Z biegiem czasu, gdy się pokazało, że wpływy socyalistyczne nie rosną tak szybko, jak to socyaliści myśleli, możemy obserwować pewne zobojętnienie względem drobnego rolnika. Partye socyalistyczne poświęcały się niemal wyłącznie pracy wśród robotników miejskich.

Gdy więc kierunek bardziej umiarkowany we francuskiej myśli socyalistycznej (Jaurèsa) ukonstytuował się na kongresie w Tours w r. 1902, w rezolucyach swoich nic nie powiedział o swoim stosunku do drobnych rolników i ich obrony. Taksamo, gdy guesdyści połączyli się z „blankistami" (Vaillantem) i utworzyli razem partyę odrębną, również w programie tej partyi znajdujemy tylko ustęp o uspołecznieniu wielkiej własności ziemskiej; o drobnej własności się nie wspomina.

Po tym okresie zobojętnienia, następuje znowu okres zainteresowania się chłopem — gdy partye socyalistyczne francuskie połączyły się w jedną w roku 1905. Pod wpływem bankowego i lichwiarskiego kapitału, oraz innych przyczyn, chłopi francuscy stawali się coraz bardziej opozycyjni i z 1 miliona głosów, otrzymanych przez socyalistów w r. 1905, połowę dali chłopi. Specyalna ankieta ministerstwa skarbu wykazała zmniejszenie się obszarów, zajętych wielką gospodarką na korzyść średniej i drobnej. I na kongresie nantejskim zjednoczonej partyi znowu poruszono kwestyę chłopską.

Jak zawsze guesdyści pierwsi wystąpili w obronie drobnego gospodarstwa rolnego i główny teoretyk ich agrarny Compere-Morel stwierdził raz jeszcze, że „chłop, władający parcelą, niczem nie różni się od proletaryusza, gdyż posiada tylko własne narzędzie pracy... Zresztą przyrównywanie drobnego chłopa do kapitalisty jest twierdzeniem absolutnie antysocyalistycznem. Dla nas właściciel, uprawiający własny grunt własnemi rękami, jest robotnikiem w całem tego słowa znaczeniu". To samo mówił Guesde. To samo Lafargue:

„Pracownicy rolni tworzą 50% ludności kraju; rzeczą jest konieczną, aby przyciągnąć ich do szeregów partyi socyalistycznej, gdyż klasa chłopska jest klasą potężną, klasą rzeczywiście rewolucyjną".

I dalej:

„Obecnie klasa chłopska przeżywa proces zmian swej ideologii pod wpływem transformacyi w rolnictwie. Teraz chłopi przychodzą ku socyalizmowi".

Taksamo Jaurès:

„Wierzę, że można obok robotników zgrupować także miliony drobnych rolników w jedną wielką armię dla bitwy wspólnej i dla celu wspólnego.

W rezultacie obrad kongresowych się wyjaśniło, że cała niemal partya jest za pracą wśród chłopów, wielkie znaczenie przypisuje kooperacyi chłopskiej i nie chce czekać, aż proces historyczny sproletaryzuje chłopów, lecz czynnie zamierza oddziaływać na proces historyczny. Wybrano komisyę dla opracowania programu na następny kongres.

Ta komisya oparła program na robotnikach rolnych, drobnych dzierżawcach i drobnych chłopach. Program, nie czekając rewolucyi socyalnej, stara się bronić chłopa już dziś, tworząc na wsi niejako zarodki przyszłego ustroju. Zwłaszcza kooperacya „ma wkońcu doprowadzić do wspólnej uprawy ziemi, co da możność drobnej gospodarce pod względem technicznym dorównać wielkiemu. Oprócz bezpośrednich ulepszeń kooperacya przyprowadzi być może chłopa do kollektywizmu, ratując ich przed fizycznemi i moralnemi cierpieniami, związanemi z proletaryzacyą". Obok kooperacyi program zaleca już teraz upaństwowienie hipoteki, oraz szeregu przedsiębiorstw przemysłowych (młynów, cukrowni), dalej lasów i siły wodnej, wreszcie handlu zbożem. We własność zaś gmin mają przejść rzeźnie, piekarnie itd.

Ten program komisyi nie został jeszcze rozpatrzony przez kongres. Kongres partyi jednak postanowił, że partya tymczasowo może korzystać w swej pracy z tego programu.

* * *

Tak się przedstawia ewolucya poglądów socyalistów francuskich na kwestyę chłopską. Coraz bliżej podchodzi partya do chłopów i coraz bardziej jest skłonną już dziś, w okresie kapitalistycznym jeszcze, pracować dla obrony drobnego chłopa, tworząc już teraz zarodki przyszłego ustroju przez odpowiednią organizacyę gmin, przez zastosowanie kooperacyi i przez upaństwowienie niektórych działów gospodarki prywatnej.

Przegląd społeczny.

Doniosłe dzieła polskich górników. Górnicy zagłębia ostrawsko-karwińskiego dokonali w przeciągu krótkiego czasu dwóch wielkich dzieł samopomocy.

Przed czterema laty zakupili sanatoryum w Wielkich Kończycach na Morawach i zamienili na Dom dla uzdrowieńców. Każdy górnik ma prawo po przebytej chorobie lub chorobą zagrożony przebywać w Kończycach, gdzie dobre warunki hygieniczne w samym zakładzie i górskie powietrze nie jednemu już zdrowie przywróciły.

Nie poprzestali górnicy na tym jednym zakładzie. Dzięki wydziałowi grupy II Stowarzyszenia kopalń, a zwłaszcza przewodniczącemu tow. Jerzemu Kantorowi z Górnej Suchej, zakupiono sanatoryum w Bystrej, które zamienia się na Dom zdrowia dla kobiet, gdzie 80 żon górników znajdzie pomieszczenie. Obok tego zakładu stanie Dom sierot, obliczony na 120 dzieci. Grupa II z tow. Kantorem na czele dokonała wielkiego dzieła. Kilkaset żon górników będzie miało możność spędzać co roku po kilka tygodni na dobrem powietrzu, gdzie nadwątlone pracą i chorobami zdrowie może się poprawić.

Niewinne ofiary, dzieci górników, których ojcowie padli na pobojowisku pracy, nie będą musiały zapełniać więzień albo domów rozpusty. Dzięki opiece i wychowaniu w Domu sierót wyrosną na użytecznych pracowników. Cztery pawilony mieścić będą po 30 dzieci, osobno dziewczęta, osobno chłopców. Do 16 roku życia przebywać będą dzieci w zakładzie, gdzie pięć sił nauczycielskich otoczy je najstaranniejszą opieką. Nauka będzie stała na wysokim poziomie.

Wychowankowie i wychowanice zakładu będą także w praktycznym kierunku kształceni. Będą kursy rolnictwa, ogrodnictwa, rzemiosła, buchalteryi, korespondencyi, a dla dziewcząt oprócz tych kursów także nauka gospodarstwa domowego, szycia bielizny i t. d. Jeżeli między wychowankami zakładu znajdą się szczególnie uzdolnieni, to będzie staraniem wydziału grupy II, żeby wysłać takie dzieci do wyższych szkół.

Siła organizacyi jest potężna. Z groszowych składek, które górnicy składają do grupy II wyrosły fundusze, które umożliwiły powołanie do życia takich zakładów. Górnicy składają 40 h miesięcznie, czyli ani 2 h od dziennego zarobku, a w ten sposób żony górników mają możność poratować zdrowie, a dzieci wychować na chlubę klasy pracującej.

Pieczę lekarską nad całym zakładem objął tow. dr Seidl, znany działacz na Śląsku. Towarzysze robotnicy uroczyście i serdecznie pożegnali się z drem Seidlem w Mor. Ostrawie przed wyjazdem jego do Bystrej.

Te wielkie dzieła górników śląskich na zawsze pozostaną świadectwem tego, co potrafi dokonać systematyczna a ofiarna praca robotnika.

Sprawy partyjne.

Jubileusz „Głosu kobiet".

Dnia 20 grudnia u. r. minęło 5 lat od dnia, gdy zaczął wychodzić „Głos kobiet", jako skromny dodatek do „Robotnika Śląskiego". Obecnie, jak wiadomo, ten dodatek przekształcił się na samodzielny dwutygodnik. Spełnia ważną i odpowiedzialną misyę — propagandy i agitacyi socyalistycznej wśród żeńskiego proletaryatu Galicyi i Śląska.

„Głos kobiet“ dokonał już wielkiej pracy na wybranem przez siebie polu. Wszystkie sukcesy naszej pracy wśród kobiet powstanie i rozwój organizacyj kobiecych, dnie kobiet i t. d., są ściśle związane z rozwojem „Głosu kobiet“.

Sama redakcya „Głosu kobiet“ trafnie charakteryzuje swą pracę w sposób następujący:

„Po pięciu latach możemy z zadowoleniem stwierdzić, że praca nasza nie poszła na marne. Najbardziej odłogiem leżące ugory myśli kobiet klasy pracującej przebudziliśmy. Usłyszały wezwanie nasze, stanęły w szeregu walczących o ludzką godność, o prawo do życia, do stanowienia o sobie.

Głuche i ślepe na objawy życia, wydane na łup klerykalnej, ogłupiającej robocie, przejrzały i zrozumiały powody swego upodlenia, nędzy i głodu.

„Głos kobiet“ stał na straży interesów klasy pracującej, a szczególnie uwzględniał sprawy obchodzące kobiety. Pobudził je do walki o prawo, dodał odwagi i śmiałości i bojaźliwe zahukane do niedawna kobiety stały się walczącemi o prawo obywatelskie. Szczególnie na Śląsku spełnił „Głos Kobiet“ wielką misyę pod względem narodowym Kobiety, pod wpływem uświadamiającym „Głosu Kobiet“ zrozumiały, że mają prawo i obowiązek walczyć o polskie szkolnictwo, bo w grę wchodzi wielka stawka: Przyszłość dzieci, ogłupianych dotychczas w obcych, wrogich szkołach.

W szeregach naszych stoją towarzyszki, które sprawy nie opuszczą. I towarzysze nasi nie odmawiają nam poparcia, dlatego chociaż pracujemy w ciężkich warunkach, chociaż pismo nasze toruje sobie drogę po wybojach i cierniach, rozpoczynamy drugie pięciolecie z tem przekonaniem, że trudnościom podołamy“.

Redaguje „Głos Kobiet“ tow. Dora Kłuszyńska; jej pracy systematycznej należy przypisać wszystkie zdobycze jedynego kobiecego polskiego pisma socyalistycznego.

Rozmaitości.

Biały pochód z pochodniami. — Podsądny w aeroplanie.

Z ogólnej liczby 48 stanów, należących do północno-amerykańskiej republiki, dziesięć równouprawniło już kobiety z mężczyznami pod względem politycznym. Ostatnio przyznały im te prawa cztery stany: Orizona, Oregan, Kanzas i Michigan.

Dodajmy, że kobietom amerykańskim przyszło najłatwiej zwyciężyć — na dalekim Zachodzie, wśród dzikich cowboysów, oraz poszukiwaczy złota. Mieli oni zawsze kult dla kobiet; opiewał go już Bret Harte w swoich nowelach. Obecnie dają mu wyraz, przypuszczając kobiety do praw równych. Nie chcemy wyciągać złośliwych wniosków z faktu, że idea równouprawnienia zaszczepia się najłatwiej wśród ludzi — niecywilizowanych..

Świeży swój tryumf obchodziły sufrażystki amerykańskie pochodem białym. Przesuwały wzdłuż Piątej Alei z pochodniami, a było ich ze dwadzieścia tysięcy — wszystkie w bieli z żółtemi szarfami i w żółtych, trójgraniastych kapeluszach z żółtą kokardą. Dlaczego obok białego ukochały kolor żółty, niewiadomo, lecz mężczyźni, znajdujący się w pochodzie — a było ich do tysiąca — zauważyli, że połączenie tych barw wdzięcznie wygląda przy ładnych twarzach.

Takich było podobno więcej niż zwykle przy demonstracyach sufrażystek. A może było to tylko złudzenie wzroku. Wszak pochód odbywał się po nocy przy migotliwym blasku pochodni.

* * *

Aeroplany służyły już nietylko w podróżach po ślubnych, lecz nawet jako miejsce połączeń do zgonnych, lecz nigdy jeszcze nie służyły — Sprawiedliwości. Pierwsza próba w tym kierunku od była się w Paryżu. Oskarżony spadł na salę pod sądową — z obłoków. Był nim lotnik Chomet który przed kilku dniami otrzymał pozew za zbyt szybką jazdę automobilem.

Miał stawić się przed sądem w Paryżu o go dzinie 8; jeszcze o godz 2 dnia tego znajdował się w Besons. Użycie zwykłych środków komunikacyjnych było niemożliwe. Lecz do rozporządzenia miał napowietrznego rumaka. Dosiadł go o godzinie 2 minut 25, przepłynął nad miastem Chatelet. Umieścił maszynę w garażu i przybył na salę w chwili właśnie, gdy wywoływano jego sprawę. Mimo tak chwalebnego pośpiechu w stawieniu się na głos sprawiedliwości, został przez nią skazany na grzywnę.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenia o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego zgłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **Posiedzenie krakowskiego komitetu P. P. S. D.** odbędzie się we czwartek 9 b. m. o godzinie 7 wieczorem w lokalu Związku stow. rob (Filipa 2).

* **Krakowska grupa robotników magazynowych** wzywa członków, by uiścili zaległe wkładki za rok 1912 najdalej do 15 stycznia b. r. celem uniknięcia utraty praw według § 7 statutu stow. robotników magazynowych.

KWARGLE

pikantne, 1 skrzynka 150 szt. (2½ kopy) za 4 kor. wysyła fabryczny skład serow

Braci Rolnickich
Kraków, Wielopole 7/n.
Cenniki wszystkich gatunków serów wysyłamy darmo i opł.

Miesięcznie 200–500 koron

może zarobić każda osoba bez różnicy płci i wyznania, lecz nieposzlakowanej przeszłości, w każdej miejscowości Galicyi, Bukowiny i Śląska austr., z wyjątkiem miast Krakowa, Podgórza i Lwowa. — Zgłoszenia Dom Handlowy. Kraków, Zielona 19, Oddział II. p.

BIBUŁKI SASSOWSKIE
: TUTKI :
HYGIENICZNE

PROMIEŃ

5%
NA RZECZ TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ

Na Karnawał

Dla Panów:

Lakierki półbuciki, amerykański fason **kor. 16·50**
Lakierki całe sznurowane w różnych fasonach **kor. 16·50, 18·50**

Dla Pań:

Białe pantofelki w cenach **kor. 5, 6, 7, 8, 10·50**
Lakierki najnowsze fasony **kor. 5, 7, 10·50, 12·50**
Atłasowe pantofelki w najnowszych kolorach **kor. 6·50, 10**
Aksamitne pantofelki czarne **kor. 7, 8**

poleca firma **„Marso“ Kraków, Grodzka 20.**

ORYGINALNE CENY FABRYCZNE.
NAJWIĘKSZY FABRYCZNY SKŁAD AMERYKAŃSKICH URZĄDZEŃ BIUROWYCH.
JERRY i S-KA FILIA w KRAKOWIE ul. FLORYAŃSKA 28. I. P. TELEFON 1416.
UL. FLORYAŃSKA 28. I. P. TEL. 1416.
ORYGINALNE CENY FABRYCZNE.

Z dobrego [ORYGINALNE SINGERA] najlepsze!

SINGER Co, Tow. Akc. maszyn do szycia
LWÓW: ul. Halicka 1, Gródecka 55 i Łyczakowska 22.
Stryj, ul. Sobieskiego 8. **Sambor**, ul. Kopernika 5. **Rzeszów**, Trzeciego Maja 5. **Jarosław**, ul. Grunwaldzka 19. **Przemyśl**, ul. Mickiewicza 4.

RZĄDOWO UPRAWNIONA

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, ulica św. Gertrudy 4

wyrabia pod kontrolą komisyi przemysłowej Towarz. Lek. krak. polecone przez toż Towarz. **Wody mineralne** odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz wody mineralne normalne z przepisu Prof. Jaworskiego. — Sprzedaż częściowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franko.

Munka
Mydło
Munk

Praktykant biurowy

potrzebny zaraz. Znajomość języka polskiego i niemieckiego wymagana. — Oferty pod „U. K. G. 61“ przyjmuje Biuro ogłoszeń i dzienników Hopcasa i Salomonowej, Szczepańska 9.

Instytut obych języków

THE

Anson School

w Krakowie
ulica Jagiellońska L. 9,

podaje do wiadomości, iż oprócz lekcyi osobnych i zbiorowych, które rozpocząć można każdego czasu, dnia

15 stycznia b. r.

rozpoczną się

Kursy popularne

języków:

angielskiego, francuskiego i niemieckiego.

Opłata mies. wynosi K. 4·—

Bliższych objaśnień udziela biuro Instytutu w godzinach od 9 do 1 w południe i od 3 do 8 wieczorem.

ZAWIADOMIENIE

Niniejszem podaje się do wiadomości Sz. P. T. Architektów, Budowniczych i P. T. Budujących, iż zakład wyrobów ceramicznych obecnie pod firmą

SZYMON FELTSCHER i JÓZEF MIMA

(długoletni współpracownik kaflarni Barucha)

przeniesiony został z Podgórza do Krakowa,

ULICA STAROWIŚLNA 53

i poleca po cenach przystępnych

PIECE KAFLOWE z gliny ogniotrwałej, w różnych kolorach i desenlach, od najskromniejszych do najwykwintniejszych wraz z ustawieniem
PŁYTKI (flizy) do wykładania ścian
CEGŁĘ maszynową i zwykłą
ŁUPEK krajowy „Asbl“ do krycia dachów
PARKIETY dębowe, **WAPNO** wszelkiego rodzaju
PAPĘ dachową i **PŁYTY** izolacyjne
WYROBY KAMIONKOWE (Steingut).

Wykonuje się wszelkie reparacye i przestawiania pieców po cenach konkurencyjnych.

Z poważaniem **Szymon Feltscher i Józef Mima.**

GALICYJSKA FABRYKA PIÓR STALOWYCH
SPÓŁKA Z OGRANICZONĄ PORĘKĄ
we LWOWIE.
GAL. FABR. PIÓR STAL. № 30 EF. LWÓW–HUSIATYN
ZARZĄD i FABRYKA w HUSIATYNIE.

Pióra bez znaku „Korona“ są przeważnie wyrobem pruskim. — Żądajcie wszędzie tylko swojskich PIÓR Z KORONĄ.

Zjednoczone austryackie akcyjne Towarzystwo żeglugi parowej

AUSTRO-AMERYKANA

Regularna i **bezpośrednia**



komunikacya z Austryi do Ameryki, Kanady itd.

Informacyi udzielają i sprzedaż kart okrętowych uskuteczniają: **KRAKÓW** Jeneralna agencya (Gelbtust i Ska) Lubicz 7 naprzec. dworca **LWÓW:** Biuro pasażerskie Austro-Amerykany, Grodecka 93 jakoteż wszystkie ajencye prowincyonalne, następnie **TRYEST:** Dyrekcya Austro-Amerykany, Via Molin Piccolo 2. **WIEDEŃ:** Biura pasażerskie Austro-Amerykany I. Kärntnerring 7, II. Kaiser Josefstrasse 36 oraz Jeneralna Ajencya Austro-Amerykany, SCHENKER i Ska.

DARMO:
1 PRÓBKA i ilustrow. nowy polski katalog za 50 h. w markach, franko. 4 wzory Kor. 1.- opłatnie!
Tuzin po Koron: 2, 3, 4, 6, 10.
„ESSHA“ NAJLEPSZE HYGIENICZNE
„SPECYALNOŚCI GUMOWE“
Wszelkie hygieniczne nowości!
Sg. HERZOG WIEN 17/2 HERNALSERSTR. 79

PLANTACOL wypróbowany specyfik przeciw kokluszowi, jakoteż wszelkim katarom dróg oddechowych. Stosowny dla dzieci z powodu braku wszelkich trujących narkotyków.

PLANTACOL z kodeiną dla dorosłych przeciw uporczywemu kaszlowi z jakiegokolwiek powodu, szczególnie dla chorych piersiowo. Cena 2 K.

Wyrób i główny skład wysyłkowy
Apteka pod „Hygleą“ Emila Jezierskiego
dzierżawca B. Scheinbach.
Lwów, ul. Gródecka 30. Tel. 1181.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Leon Misiołek. Drukarnia Ludowa w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon 1316).